

**UCHWAŁA NR XXXIX/285/2014**

**RADY POWIATU W POLICACH**

**z dnia 25 sierpnia 2014 r.**

**w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli w sprawie skargi dotyczącej działalności Dyrektora Zespołu Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach**

Na podstawie art. 12 pkt 11 oraz art. 16 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2013 r. poz. 595 i 645 oraz z 2014 r. poz. 379) w związku z art. 229 pkt 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2013 r. poz. 267 oraz z 2014 r. poz. 183) uchwala się, co następuje:

§ 1. Zleca się Komisji Rewizyjnej przeprowadzenie kontroli w sprawie skargi pani [REDAKOWANE] z dnia 1 sierpnia 2014 r., dotyczącej działalności Dyrektora Zespołu Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach, która stanowi załącznik do uchwały.

§ 2. Zobowiązuje się Komisję Rewizyjną do przedstawienia wyników kontroli w formie sprawozdania.

§ 3. Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY RADY  
  
Zbigniew Kropidłowski

2014-08-01  
do biura Rady Powiatu  
w Policach

Police, dn. 1 sierpnia 2014 r.

Starostwo Powiatowe w Policach  
wpłynęło dnia  
01 SIE. 2014  
L. dz. 9124/104642  
Zal. 1

Załącznik  
do uchwały Nr XXXIX/285/2014  
Rady Powiatu w Policach  
z dnia 25 sierpnia 2014 r.

## SKARGA

Radni Komisji Rewizyjnej  
Rady Powiatu w Policach

nauczycielka języka polskiego  
w ZS im. I. Łukasiewicza w Policach

Starostwo Powiatowe w Policach  
wpłynęło dnia  
25 SIE. 2014  
L. dz. 23.S. Zal. 1

Dotyczy: skarga na:

1. zarządzanie Zespołem Szkół im. I. Łukasiewicza w Policach przez Agatę Markowicz - Narękwicz
2. brak współpracy dyrektora placówki z radą pedagogiczną oraz szkołą partnerską w Loecknitz

Jestem nauczycielką ZS im. I. Łukasiewicza w Policach od 35 lat, w tym 18 lat pracowałam w Niemiecko – Polskim Gimnazjum w Loecknitz. W zawodzie nauczyciela języka polskiego przepracowałam 40 lat. Od września br. przechodzę na pełną emeryturę. Współpracowałam z czterema dyrektorami zarządzającymi placówką: panem R. Sierpińskim, J. Kliszewskim, panią B. Golisowicz i panią A. Markowicz – Narękwicz.

Zespół Szkół zawsze był placówką o bogatej ofercie edukacyjnej, w której niemal z roku na rok uczyło się coraz więcej uczniów. Wiązało się to z zatrudnianiem nauczycieli o różnych specjalnościach, zainteresowaniach i osobowościach. Liczne grono nigdy nie było jednością, ale mądrość dyrektorów – poprzedników A. Markowicz – Narękwicz – sprawiała, że ta niejednorodna grupa umiała i chciała skupić się wokół nadrzędnych dla szkoły zadań. Wiedzieliśmy, jakie plany ma kadra zarządzająca, jakie zadania mamy wykonać, by osiągnąć wytyczone, z góry wiadome cele, w jaką stronę zmierza szkoła.

Jestem nauczycielką spełnioną zawodowo, moją wizytówką są uczniowie, którzy zawsze bardzo dobrze zdają egzaminy gimnazjalne i maturalne. W pracę pedagogiczną wkładałam dużo zaangażowania i serca. Moim celem była praca z młodymi ludźmi, a nie wspinanie się po szczeblach kariery zawodowej. Nie czuję się rozczarowana przejściem na emeryturę, podjęłam rozsądną decyzję, mimo że dyrektor A. Markowicz – Narękwicz **zapropnowała mi kontynuowanie pracy**. Czułam się jednak nie wartościowym nauczycielem, a pionkiem w grze, którą prowadzi pani dyrektor. Nie

zgodziłam się na manipulowanie mną, na wciąganie mnie w rozgrywki personalne. Nie wiem, ponieważ nigdy nie zostało to powiedziane wprost, jaką wizję przyszłości szkoły ma obecna dyrektorka. We wrześniu 2013 r., kiedy pani dyrektor obejmowała rządy, na radzie pedagogicznej zapytałam, jak widzi przyszłość szkoły. Pani dyrektor nie podzieliła się z gronem swoim pomysłem na Zespół Szkół, za to przeprowadziła pięciogodzinne szkolenie pt: „Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna nauczycieli” według autorskiego skryptu, którym posługuje się jako pracownik Salonu Edukacyjnego „Empiria”.

Nie deklaracje więc, a działania pani A. Markowicz - Narętkiewicz, które przez rok obserwowałam i których efekty bezpośrednio odczuwałam, dają mi prawo sądzić, że szkoła pod rządami A. Markowicz – Narętkiewicz straci swoją wyjątkowość, znaczenie i wielkość. Z dużej, bogatej w ofertę, przyjaznej uczniom zmienia się w środowiskową szkółkę, w której ani tradycje, ani otwartość na współczesny świat nie mają miejsca. Szkoda, bo ja pracowałam na jej rozwój 35 lat, bo to jedyna w powiecie polickim placówka ponadgimnazjalna, jedyna w kraju szkoła polsko-niemiecka, jedna z niewielu szkół w województwie o tak bogatej infrastrukturze. Dlaczego coś, co powinno kwitnąć, próbuje się ograniczyć i zmarginalizować?

Uznałam, że moim obowiązkiem i wyrazem lojalności wobec uczniów jest zabranie głosu w tej sprawie. Chcę przedstawić tylko kilka spraw (a jest ich dużo więcej), które dotyczyły mnie bezpośrednio. Nie zabieram głosu w kwestiach, w których byłam tylko świadkiem. Powiem o tym, w czym uczestniczyłam lub chciało bym wzięła udział.

## 1. Niemiecko – Polskie Gimnazjum w Loecknitz

Od początku rządów pani A. Markowicz – Narętkiewicz podważała sens istnienia projektu polsko – niemieckiego. Lekceważyła partnerów z Loecknitz, tym samym wprowadzała niepewność co do istnienia polsko-niemieckiej szkoły. Ani uczniowie delegowani z Polic, ani nauczyciele polscy pracujący w DPG, ani dyrektor tamtej szkoły nie wiedzieli, co będzie dalej.

**Ja zostałam zaatakowana przez panią dyrektor i oskarżona o szerzenie plotek** na temat mojego odwołania z Loecknitz już w listopadzie 2013 r. Oczywiście był to ten typ oskarżenia, które każdy może wytoczyć każdemu, bez dowodów. W tym samym czasie A. Markowicz – Narętkiewicz zaproponowała pracę nauczyciela języka polskiego w Loecknitz najpierw... germanistce (zapewniła, że szkoła częściowo sfinansuje jej studia polonistyczne) nieco później polonistce. Jeżeli dwie osoby otrzymują propozycje pracy w Loecknitz, to ktoś będzie odwołany. Pani A. Markowicz – Narętkiewicz najpierw złożyła propozycje koleżankom, a potem oskarżyła mnie o szerzenie plotek. Ponieważ osiągnęłam wiek emerytalny, liczyłam się z tym, że zostanę odwołana. Co roku poprzednia pani dyrektor odnawiała ze mną umowę, więc byłam przygotowana na takie działanie. Nie miałam więc żadnego powodu, by szerzyć, jak to ujęła pani A. Markowicz – Narętkiewicz, plotki.

4 grudnia zostałam wezwana przez A. Markowicz – Narętkiewicz i poinformowana, że dla mnie w kolejnym roku szkolnym będzie praca (dowiedziałam się, że germanistka odmówiła pracy w Loecknitz), natomiast odwołany zostanie pan [REDAKTOWANO]. Usłyszałam wtedy również, że decyzja zwolnienia z Loecknitz pana [REDAKTOWANO] wynika z sugestii ówczesnego dyrektora DPG G. Scherera. Wiele lat pracowałam z

panem dyrektorem i **nie wierzyłam** w to, co usłyszałam. **Zapytałam więc następnego dnia (5 grudnia) wprost dyrektora Scherera**, czy sugerował odwołanie M. Chmielewskiego. Pan dyrektor był **oburzony** przypisywaniem mu podobnych działań. Chciał natychmiast jechać do Polic i interweniować. Przekonałam wtedy dyrektora, że nie należy zaogniać sytuacji, tylko raczej liczyć na rozsądek (sic!) pani dyrektor. Kiedy ja łagodziłam konflikt, A. Markowicz – Narętkiewicz przysyłała maile do szkoły w Loecknitz, w których siała niepokój informując, że ja nie wiem, czy chcę pracować w kolejnym roku szkolnym, a [REDAKTOWANE] jest potrzebny w Policach, więc wycofuje go z Loecknitz. O odwołaniu [REDAKTOWANE] dowiedział się oficjalnie 6 grudnia. Podczas spotkania wigilijnego, które odbyło się 12 grudnia w Loecknitz, w którym uczestniczyła A. Markowicz – Narętkiewicz dyrektor Scherer wprost powiedział, że życzyłby sobie i nam wszystkim, by kolejny rok szkolny nie przyniósł żadnych zmian personalnych. **Tym samym zadał kłam słowom A. Markowicz – Narętkiewicz o jego sugestii dotyczącej odwołania [REDAKTOWANE]**.

18 grudnia podjęłam nieodwołalną decyzję o rezygnacji z pracy. **Czułam się manipulowana, byłam świadkiem kłamstw, którymi posługiwała się A. Markowicz – Narętkiewicz**. W kontaktach międzyludzkich, w szczególności zaś zawodowych nie akceptuję poetyki sofizmów. **Już wtedy wstydziałam się mojej nowej dyrektorki**. Kolejne działania A. Markowicz – Narętkiewicz potwierdzały tylko jej niezrozumienie projektu polsko-niemieckiej szkoły i brak woli współpracy. Niekompetencje pokrywała nonszalancją.

W czasie świątecznych ferii rozsyłała na prywatne adresy mailowe do Niemiec informacje dotyczące... działania szkoły. Niemcy odebrali to jak zamach na prywatne życie, o czym oburzeni poinformowali mnie po feriach. Dyrektor G. Scherer zareagował i przypomniał, na czym polegają kontakty służbowe.

Próbowałam przekonać A. Markowicz – Narętkiewicz, że każda współpraca wymaga poznania zasad panujących w kraju partnerskim, niestety byłam nieskuteczna. **Dyrektor G. Scherer mówił o chaosie wynikającym z podważania przez A. Markowicz – Narętkiewicz zasad funkcjonowania obu szkół, z nieprzestrzegania form komunikowania się, z podważania sensu istnienia i realizowania projektu. Ta sytuacja wpłynęła fatalnie na stan emocjonalny dyrektora.**

30 grudnia (nauczyciele ZS w Policach musieli być w szkole, choć była przerwa świąteczna) podjęłam kolejną próbę przekonania dyrektora A. Markowicz – Narętkiewicz, by podjęła kroki, które uspokoją bardzo napiętą atmosferę w szkole w Loecknitz. Zrobiłam to, ponieważ dobrze wiedziałam, jakie nastroje panują wśród uczniów i ich rodziców. **Uczniowie czuli się odrzuceni** (wyproszeni ze szkolnej wigilii zorganizowanej przez A. Markowicz – Narętkiewicz), a **rodzice lekceważeni** (- Nie tłumacz im, bo i tak niczego nie rozumieją – mówiła jedna wicedyrektorka do drugiej podczas spotkania z Radą Rodziców). Usłyszałam wtedy, że rodzice mogą protestować, mogą pisać listy nawet do Pana Boga.

A. Markowicz – Narętkiewicz unikała spotkań z parterem niemieckim. W styczniu zachorował dyrektor Scherer i w związku z tym odwołał umówione na 10 stycznia spotkanie. Przyjechał do Polic natychmiast, jak tylko pozwoliło mu na to zdrowie (14

stycznia). Niestety, **pani dyrektor znalazła czas tylko na przywitanie gościa i opuściła szkołę. Widać, nie była zainteresowana rozmową o przyszłości DPG.**

Po raz kolejny wstydziłam się za A. Markowicz – Narękwicz 30 stycznia 2014 r (dyrektor G. Scherer był już szpitalu), kiedy to, znowu bez jakichkolwiek rozmów z dyrekcją szkoły w Loecknitz, **wysłała 2 nauczycielki języka polskiego**, które miały rozpocząć pracę od nowego roku szkolnego. Nikt ich nie znał, nikt nie wiedział, że przyjadą, nie uzgadniał terminu spotkania... **Dyrektor R. Metz, zastępująca ciężko chorego G. Scherera, była zatrwożona takim zachowaniem**, podobnie, jak większość nauczycieli niemieckich

**Na brak jakiegokolwiek współpracy narzekali rodzice dzieci uczących się w Loecknitz.** Informowali mnie, że czują się dyskryminowani, a ich dzieci traktowane są jak „dopust boży”. **Ograniczono im dostęp** do szkolnej biblioteki, zorganizowano dodatkowe lekcje przygotowujące do egzaminu maturalnego i gimnazjalnego tak, by nie mogły z nich korzystać (w jednym czasie odbywało się kilka lekcji, np. jeżeli uczeń poszedł na biologię, to nie mógł skorzystać z fizyki, itp.), **bez przerwy sugerowano, że szkoła działa bezprawnie, niemal nielegalnie.** Rodzice mieli utrudniony kontakt z panią dyrektor, która kazała im najpierw kilkadziesiąt minut czekać na korytarzu na rozmowę, a następnie prowadziła ją w pośpiechu na stojąco. Traktowani byli jak namolni petenci, a nie partnerzy. Polscy nauczyciele byli jedynymi przedstawicielami polickiej szkoły w Niemczech niemal przez cały miniony rok szkolny. **Pani dyrektor unikała spotkań, wspólnych działań polsko – niemieckich.** Kuriozalne wydaje się pod tym względem **funkcjonowanie nowej hali**, której wybudowanie zawdzięczamy właśnie partnerstwu z DPG w Loecknitz. W praktyce **nie odbyła się tu ani jedna impreza polsko – niemiecka z udziałem młodzieży obu szkół.**

Zaniepokojona sytuacją, zwróciłam się o pomoc do Anny Rybakiewicz, wicestarosty odpowiedzialnej za oświatę. Spotkałyśmy się 10 lutego. Zostałam wysłuchana i... to wszystko.

Najbardziej żenujące było zachowanie pani A. Markowicz – Narękwicz **po śmierci dyrektora Scherera.** Zagubieni uczniowie, ich rodzice i znowu pytanie, co będzie dalej – nowa dyrektorka szkoły w Policach jest wrogo nastawiona do nich, a nauczyciele w Niemczech dość mają lekceważenia ich szkoły. **Pani dyrektor nie uczestniczyła w pożegnaniu pana Scherera**, została bowiem poinformowana, że rodzina zdecydowanie nie życzy sobie tego (dlaczego?). W szkole w Policach informacją o śmierci G. Scherera i kondolencjami zajęła się przede wszystkim Maren Schemmel, Niemka, nauczycielka języka niemieckiego.

O braku umiejętności skutecznego zarządzania świadczy sposób, w jaki pani A. Markowicz – Narękwicz informowała o rozdaniu przez Starostwo nagród najlepszym moim uczniom z Loecknitz, pod koniec roku szkolnego. Zaproszenia przygotowano dla 5 osób, troje zostało poinformowanych bezpośrednio, dwoje w tym czasie było na wycieczce. Zostali jednak poinformowani o spotkaniu. Po powrocie z wycieczki jedna osoba skontaktowała się z nauczycielem, druga – nie odebrała zaproszenia, chociaż

wiedziała o spotkaniu. Na skutek interwencji rodzica, żądającego zaproszenia, pani pani A. Markowicz – Narętkiewicz rozesłała na prywatne adresy mailowe nauczycieli nieuczących w Loecknitz informacje o niedopełnieniu przeze mnie obowiązków. Ze mną jednak nie skontaktowała się. Kiedy poprosiłam o wyjaśnienie, usłyszałam, że nie miała mojego adresu e-mail (nieprawda, mają go wicedyrektorki), nie znała numeru telefonu (jest w szkole). Wtedy też po raz ostatni powiedziałam, co sędzę o zarządzaniu przez panią A. Markowicz – Narętkiewicz naszą szkołą, o manipulowaniu ludźmi, pozorowaniu integracji. W odpowiedzi usłyszałam, że pani dyrektor wie, z kim tutaj (szkoła w Policach) pracuje: „tu pracują ludzie niespełnieni zawodowo, rodzinnie i seksualnie”, szkoła DPG powstała na wariata, wymyśliło ją sobie 2 panów, ale „ja wyprostuję to ministerialnie”

## **2. Brak wspólnych działań**

Jedynym wspólnym zadaniem mającym na celu (tak mi się wydaje) integrację grona pedagogicznego było zaproponowanie przez panią dyrektor gry paintball (sic!) z okazji Dnia Nauczyciela (gra rodem z korporacji, w której eliminowany jest trafiony przeciwnik).

## **3. Pozorne działania**

Na początku roku szkolnego pani dyrektor arbitralnie powołała szereg komisji, mających zmienić dotychczasowe regulaminy. Była to m.in. komisja zajmująca się statutem szkoły, regulaminem oceniania itd. (dokładnie ich nazw nie pamiętam).

Zostałam przydzielona do komisji pracującej nad zmianą statutu szkoły. Czego miały dotyczyć zmiany, pani dyrektor nie poinformowała ani przewodniczącego, ani tym bardziej członków. Spotykaliśmy się kilkakrotnie, rozmawialiśmy nad kierunkiem działań, analizowaliśmy statut. Brak zainteresowania ze strony pani dyrektor sprawił, że prace utknęły w martwym punkcie. Nie wprowadziliśmy żadnych zmian, a komisja umarła śmiercią naturalną. Podobny los spotkał inne.

Wyraźnie widać, że pani dyrektor nie ma pomysłu na szkołę. Chyba, że chodzi o zniszczenie wszystkiego, co stworzyli poprzednicy i miałyby się to odbyć rękoma nauczycieli.

## **4. Lekceważenie nauczycieli – członków Rady Pedagogicznej**

Po raz pierwszy w mojej 40 – letniej pracy zawodowej nie odbyła się w czerwcu br. rada plenarna, podsumowująca realizację zadań szkoły wynikających z planu pracy (czyżby go nie było?). Wszystkie posiedzenia Rady Pedagogicznej zwoływane były niemal w trybie pilnym w krótkich odstępach czasu, trwały po kilka godzin. Niektóre (wcześniej ustalone i narzucone przez panią dyrektor) punkty nie były rozpatrywane, czasem z uwagą – to nieważne – to później.



Chciałam spokojnie i solidnie wykonywać swoją pracę. Przez 39 lat mi się to udawało. W ostatnim (40.) roku pracy zawodowej pani dyrektor zburzyła moje dotychczasowe przekonanie o roli i zadaniach pedagoga – wychowawcy młodych ludzi (choć ustami pełnymi frazesów powtarza – *dobro ucznia jest najważniejsze!*)

Jestem osobą spoza Polic. Nie łączą mnie żadne prywatne związki z gronem pedagogicznym, nie działam z niczyjej inspiracji, nie konsultuję z nikim tego pisma. Czuję wewnętrzną potrzebę podzielenia się swoimi uwagami i spostrzeżeniami na temat tego, co dzieje się w Zespole Szkół. Winna jestem to swoim uczniom, środowisku i szkole, na której tradycje pracowałam 35 lat.

Dzielę się uwagami na temat nowych rządów, ponieważ widzę :

1. chaos (polecenia, zarządzenia nawzajem wykluczające się np. informowanie o sposobie wypełniania świadectw, mówienie o odwołaniu [REDACTED], a następnie informowanie o tym, że nigdy coś takiego nie miało miejsca, zgoda na uczestnictwo nauczycieli w pożegnaniu G. Scherera, a w dniu ceremonii informacja od wicedyrektorki, że pani A. Markowicz – Narętkiewicz wcześniej kazała znaleźć zastępstwa koleżeńskie)
2. zastraszanie a nawet terror (liczne zarządzenia, rozporządzenia, szkolenie na temat dyscypliny i odpowiedzialności karnej)
3. polowanie na czarownice i szukanie haków (powoływanie zespołów kontrolnych, zlecanie audytów, kopanie w dokumentach sprzed kilku lat)
4. ręczne sterowanie (vice dyrektorzy mają przydzielone zadania, ale nigdy nie wiedzą, co odpowiedzieć, nie podejmują decyzji bez wcześniejszej konsultacji z dyrektorem głównym, który zmienia wcześniejsze ustalenia – nawet swoje)
5. arbitralność (powoływanie licznych komisji bez zgody osób wyznaczonych, odwołanie Komisji Socjalnej i powołanie nowej własnej bez zatwierdzenia jej członków przez Radę Pedagogiczną)
6. manipulacje i intrygi (doświadczyłam tego podczas rozgrywek personalnych związanych z odwołaniem nauczyciela z Loecknitz, sprawa związana z mailem a dotyczącym zaproszeń dla uczniów mojej klasy rozesłanym do niezainteresowanych nauczycieli w czasie weekendu)
7. lekceważenie rodziców uczniów (liczne uwagi rodziców moich uczniów na sposób ich traktowania – pospieszne przyjmowanie na stojąco, najczęściej po długim oczekiwaniu na korytarzu)
8. zarządzanie z gabinetu przez rozporządzenia, paragrafy i maile wysyłane niejednokrotnie wieczorem, w weekendy (pani dyrektor rzadko opuszcza gabinet, uczniowie znają ją z nielicznych uroczystości szkolnych i z tego jak czasem przemknęła przez korytarz)
9. lekceważenie zatwierdzonych regulaminów (przyznawanie dodatków motywacyjnych odbywało się dotychczas na podstawie regulaminu)

opracowanego przez specjalnie powołany zespół nauczycieli – brałam w tym udział. Pani dyrektor pomijając regulamin przyznaje dodatki -niewielkie, ale dla nauczyciela znaczące- według własnego uznania tak, by zyskać sojuszników kupując ich poparcie.

Wiele osób ma podobne zdanie (na szczęścia jeszcze ze sobą rozmawiamy, mimo usilnych działań pani dyrektor zmierzających do skłócenia grona), jednak w obawie przed utratą pracy i mobingiem pani dyrektor boi się publicznie wystąpić.

Przykłady złej woli, niekompetencji, braku wizji, manipulacji, kłamstw i skłócenia środowiska można mnożyć. Pani A. Markowicz – Narętkiewicz wzbudza jedynie strach, a nie szacunek. Nauczyciel działający pod groźbą kary, staje się niewolnikiem, a nie kompetentnym, otwartym na wyzwania pracownikiem.

**Atmosfera, jaką tworzy obecna dyrektorka (praca w chaosie i ogromnym stresie) nie służy uczniom, ich rodzicom, ani nauczycielom.**

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Do wiadomości:

Kurator Zachodniopomorski

Minister Edukacji Narodowej

✓ Radni Rady Powiatu

Radni Rady Gminy

Burmistrz Gminy Police

Starosta Powiatu Polickiego

media



## **Uzasadnienie.**

Projekt uchwały przedkłada Przewodniczący Rady Powiatu w Policach w trybie § 28 ust. 1 pkt 2 Statutu Powiatu Polickiego.

W dniu 1 sierpnia 2014 r. do kancelarii głównej Starostwa Powiatowego w Policach wpłynęła skarga pani Elżbiety Łuszczyńskiej z dnia 1 sierpnia 2014 r., dotycząca działalności Dyrektora Zespołu Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach, adresowana do Radnych Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu w Policach, którą to skargę Przewodniczący Komisji Rewizyjnej przekazał celem nadania sprawie dalszego toku – pismem znak AO.0012.13.2014.IS z dnia 11 sierpnia 2014 r. – Przewodniczącemu Rady Powiatu w Policach. Następnie w dniu 12 sierpnia 2014 r. Przewodniczący Rady Powiatu w Policach wystosował do pani Elżbiety Łuszczyńskiej pismo (znak AO.0004.57.2014.IS), w którym zwrócił się o doprecyzowanie, czy dane pismo jest skargą, czy też innym rodzajem pisma.

Zgodnie z art. 229 pkt 4 Kodeksu postępowania administracyjnego, jeżeli przepisy szczególne nie określają innych organów właściwych do rozpatrywania skarg, jest organem właściwym do rozpatrzenia skargi dotyczącej zadań lub działalności m.in. kierowników powiatowych jednostek organizacyjnych, z wyjątkiem spraw określonych w pkt 2 – rada powiatu.

Natomiast przepisy art. 12 pkt 11 oraz art. 16 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2013 r. poz. 595 z późn. zm.) stanowią m.in. odpowiednio, że:

- 1) do wyłącznej właściwości rady powiatu należy podejmowanie uchwał w innych sprawach zastrzeżonych ustawami do kompetencji rady powiatu;
- 2) rada powiatu kontroluje działalność zarządu oraz powiatowych jednostek organizacyjnych i w tym celu powołuje komisję rewizyjną;
- 3) komisja rewizyjna wykonuje inne zadania zlecone przez radę powiatu w zakresie kontroli.

Ponadto, w myśl § 39 ust. 3 i § 44 ust. 5 pkt 3 Statutu Powiatu Polickiego, Komisja Rewizyjna:

- 1) działa na podstawie rocznego planu pracy, zatwierdzonego przez Radę, z zastrzeżeniem ust. 6, zgodnie z którym, za zgodą Rady, Komisja Rewizyjna może przeprowadzić kontrolę w zakresie i terminie nie przewidzianym w rocznym planie pracy;
- 2) przedstawia Radzie sprawozdania z kontroli zleconych przez Radę.

Zlecenie Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli w sprawie skargi pani Elżbiety Łuszczyńskiej z dnia 1 sierpnia 2014 r., dotyczącej działalności Dyrektora Zespołu Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach, ma na celu zbadanie jej zasadności oraz przedstawienie Radzie Powiatu w Policach – jako organowi kontrolującemu działalność zarządu oraz powiatowych jednostek organizacyjnych – wyników kontroli w tym zakresie.

W związku z powyższym zachodzi potrzeba podjęcia przez Radę Powiatu w Policach uchwały w tej sprawie.

Podjęcie przez Radę Powiatu w Policach przedmiotowej uchwały nie rodzi skutków finansowych dla budżetu Powiatu Polickiego.